

Niemcy–Norwegia: nowa jakość współpracy marynarek wojennych?

Justyna Gotkowska

22 sierpnia w bazie marynarki wojennej RFN w Eckernförde (bazie okrętów podwodnych, rozpoznania elektronicznego i piechoty morskiej w Szlezwiku-Holsztynie) miało miejsce spotkanie ministrów obrony Niemiec i Norwegii inaugurujące strategiczną współpracę marynarek wojennych obu państw. Kontekstem spotkania stał się wspólny zakup sześciu okrętów podwodnych (cztery dla Oslo, dwa dla Berlina) klasy 212NG (Next Generation/Norway-Germany), ulepszonej wersji okrętów klasy 212A, produkowanej przez niemiecki koncern ThyssenKrupp Marine Systems (TKMS). Po decyzji norweskiego resortu obrony z lutego br. o zakupie wraz z RFN okrętów podwodnych TKMS, RFN i Norwegia podpisały w czerwcu br. umowę rządową, konkretyzującą szczegóły wspólnego zamówienia, oraz porozumienie o strategicznej współpracy marynarek wojennych obu państw. Na początku lipca br. wystosowały zaś do koncernu TKMS zaproszenie do złożenia oferty. Negocjacje z TKMS mają trwać dwa lata; norweskie ministerstwo spodziewa się podpisania umowy o zakupie w 2019 roku, dostaw pierwszego okrętu w 2025 roku oraz wejścia do służby wszystkich czterech w latach 2026–2030. W tym samym czasie Norwegia ma wycofać ze służby 6 obecnie wykorzystywanych okrętów podwodnych klasy Ula, które weszły do służby w latach 1989–1992. Niemiecka marynarka wojenna dysponująca sześcioma okrętami podwodnymi klasy 212A (weszły do służby w latach 2005–2016) ma z kolei otrzymać pierwszy okręt w 2027 roku i drugi (ostatni z niemiecko-norweskiej serii) najprawdopodobniej ok. 2030 roku. Zamawiane okręty dla Niemiec i Norwegii będą się różnić tylko i wyłącznie systemami kryptograficznymi.

Komentarz

- Dla Norwegii zakup okrętów podwodnych to druga co do wielkości inwestycja w nowy sprzęt wojskowy po zakupie 52 samolotów wielozadaniowych F-35A (dostawy w latach 2017–2025) w ostatnich latach, traktowana priorytetowo przez norweski rząd. W skład terytorium Norwegii wchodzi (bądź znajdują się pod norweską jurysdykcją) duże obszary morskie, w tym regiony arktyczne, strategicznie ważne z perspektywy interesów Oslo. Okręty podwodne, które mogą operować przez dłuższy czas i na dużych obszarach z ukrycia i dysponują dużą siłą rażenia, są dla Norwegii istotnym elementem w jej strategii odstraszania (Rosji). Norweski resort obrony rozpoczął analizę dotyczącą modernizacji starych lub pozyskania nowych okrętów podwodnych w 2007 roku. W 2014 zapadła decyzja o zakupie nowych platform, która została zapisana w długoterminowym planie

obronnym z 2016 roku na lata 2017–2020. W 2016 roku resort obrony wybrał z grona sześciu oferentów dwóch potencjalnych dostawców – francuską firmę DCNS i niemiecki koncern TKMS. Decyzja o wyborze niemieckiej oferty zapadła w lutym 2017 roku i została (wraz z innymi projektami zbrojeniowymi) jednogłośnie zatwierdzona w czerwcu przez norweski parlament. Koszt zakupu czterech nowych platform norweski rząd szacuje na ok. 41 mld NOK (ok. 18,7 mld PLN).

- Niemiecka oferta została wybrana przez Oslo z kilku powodów. Politycznie Niemcy obok Wielkiej Brytanii, Holandii i Francji są wymieniane w *Białej księdze na temat przyszłości norweskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa* z kwietnia br. jako jeden z najważniejszych sojuszników europejskich, z którym warto zacieśniać współpracę obronną. Norwegia chce też zainteresować Niemcy, które uznaje za coraz ważniejszego gracza w europejskiej polityce bezpieczeństwa, strategicznymi dla Oslo kwestiami arktycznymi. Liczy, że poprzez m.in. wspólne ćwiczenia i szkolenia niemiecka marynarka będzie w większym stopniu obecna na Dalekiej Północy. Pod względem wojskowym wybór niemieckiej oferty jest kontynuacją współpracy w zakresie okrętów podwodnych (okręty klasy Ula były zbudowane również w RFN). Wydaje się jednak, że na wyborze przez Norwęgę okrętów 212NG zaważyło większe otwarcie partnera niemieckiego na współpracę przemysłową. Norwegia, posiadająca relatywnie niewielki przemysł zbrojeniowy, obejmujący kilka wyspecjalizowanych firm (największe to Kongsberg i Nammo), konsekwentnie realizuje strategię rozwoju tego przemysłu z 2015 roku, która zakłada wsparcie dla rozwijania kompetencji technologicznych w ośmiu obszarach (m.in. w zakresie: systemów dowodzenia i zarządzania walką, pocisków rakietowych i amunicji) oraz zwiększenie współpracy przemysłowej z państwami NATO i UE. Norwegia dąży do tego, by w przypadku strategicznych zakupów sprzętu wojskowego i uzbrojenia dla swoich sił zbrojnych norweskie firmy stały się poddostawcami wybranego producenta oraz otrzymały dostęp do zamówień resortu obrony państwa partnerskiego. Jeśli chodzi o współpracę z RFN Kongsberg wraz z TKMS i Atlas Elektronik (od 2017 spółka córka TKMS) ma stworzyć spółkę joint venture (50–50%), która opracuje i dostarczy nowy system zarządzania walką dla zamawianych okrętów. Ponadto RFN ma wydać ok. 10 mld NOK (4,5 mld PLN) na nowy typ przeciwokrętowych pocisków manewrujących NSM (Naval Strike Missile) norweskiego Kongsberga, produkowanych w kooperacji z niemieckimi firmami na uzbrojenie niemieckich okrętów wielozadaniowych MKS 180. Z perspektywy Norwegii istotna jest też kontynuacja kooperacji przemysłowej po zakończeniu *stricte* niemiecko-norweskiej współpracy; chodzi o dalszą produkcję okrętów 212NG z udziałem norweskich firm na eksport do państw trzecich, jak i o znalezienie rynków zbytu dla przyszłego niemiecko-norweskiego systemu zarządzania walką czy pocisków przeciwokrętowych NSM nowego typu.
- Dla Niemiec współpraca z Norwegami jest istotna ze względów przemysłowych – wzmocnienia koncernu TKMS (po wygraniu w 2016 roku przez konkurencyjny francuski koncern DCNS dużego przetargu na budowę australijskich okrętów podwodnych) i utrzymania produkcji okrętów podwodnych w stoczni w Kilonii (Szlezwik-Holsztyn) do końca lat 30. Dla pozyskania norweskiego zamówienia niemiecki rząd zdecydował się na nieplanowany wcześniej zakup dwóch dodatkowych okrętów podwodnych (z których budowy zrezygnowano w 2011 roku w związku z wprowadzanymi oszczędnościami). Pozyskanie dodatkowych okrętów zwiększy faktyczną liczbę platform będących w

gotowości operacyjnej (dwa okręty w 2016 roku). Niemiecko-norweska współpraca będzie dotyczyć nie tylko przemysłu zbrojeniowego, ale również szkoleń, ćwiczeń, części zamiennych i serwisowania okrętów. Berlin chce, aby centrum tej współpracy znajdowało się w Niemczech – rozbudowuje w tym celu bazę marynarki wojennej w Eckernförde i chce umiędzynarodowić mieszczące się tam centrum szkolenia załóg okrętów podwodnych. Niemcy liczą na rozszerzenie współpracy w tej sferze również na innych sojuszników, np. Holandię i Polskę. Chcą – podobnie jak w przypadku wojsk lądowych – integrować sojuszników i partnerów wokół struktur marynarki wojennej w tych obszarach, w których mają silne kompetencje. W 2016 roku RFN oferowała przejęcie roli państwa ramowego dla prowadzenia wielostronnych operacji na Morzu Bałtyckim, proponując umiędzynarodowienie Centrum Operacji Morskich, które m.in. dowodzi operacjami i jest odpowiedzialne za ćwiczenia i szkolenia w strukturach dowództwa niemieckiej marynarki wojennej. W niektórych obszarach Deutsche Marine otwiera się jednak również na współpracę, w której jest podrzędnym partnerem. W lutym br. niemiecki resort obrony podpisał z Holandią porozumienie o współpracy wojskowej, które obejmuje wspólne wykorzystywanie przez Deutsche Marine holenderskiego okrętu wsparcia (*joint support ship*; połączenie okrętu zaopatrzeniowego i śmigłowcowca) oraz zwiększenie współpracy niemieckiego batalionu morskiego ze strukturami dowodzenia holenderskiej piechoty morskiej.